

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatk poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-iej rano do 8-iej wiecz.: w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Izydora Bisk. D. K.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 37.
Czwartek: Wincentego Fer.	Zachód " 6 " 31.
Piątek: Wilhelma Opata.	Długość dnia godzin 12 " 54.
Sobota: Epifanijusza Biskupa.	Przybyło " 5 " 16.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 34 r.
Zachód " 11 " 8 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 11 c. 6.
Dziś o godzinie 4-iej rano ciepła 6° R.

Niedziela: Djonizego Biskupa.
Poniedz.: Zwiast. N. Marji P.
Wtorek: Ezechiela Proroka.
Sroda: Leona Pap. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Miłośność: Dziś Władysława, jutro Borzywoja. Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-iej rano do 10-iej wiecz.)—Wystawa „Demona” Żmurki (Salon Krywulca w hotelu Europejskim—od 10-iej rano do 5-iej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-iej rano do 5-iej po południu.)

Nowe wylewy.

Katastrofa w Nowym Dworze.

Groźne skutki wylewu tak nam opisuje specjalny nasz korespondent: W dniu wczorajszym, korzystając z uprzejmości głównego inżyniera kolei nadwiślańskiej, p. Hantowera, który dozwolił nam wyjechać pociągiem nadzwyczajnym, wyruszyliśmy z Warszawy o godzinie 12-iej w południe i na 1-szą przybyliśmy do Nowego Dworu.

pozostawienia wagonów naszego pociągu na stacji Nowy Dwór, parowiec zaś dowiózł nas na miejsce katastrofy, to jest na 87-mą wiorstę, na której plant kolei zerwany jest całkowicie przez wodę.

W tem właśnie miejscu zbudowaną była biuza, przez którą przechodziła droga do fortów.

Wezbrane fale Narwi, w nocy z dnia 31-go na 1-y przedostawszy się przez szosę, wiodącą z Nowego Dworu do Nowogrodzkiej, uderzyły całą siłą na plant kolejowy i, znalazłszy ujście przez wymienioną biuzę, z niesłychaną siłą rozerwały ją, uszkadzając plant kolejowy na przestrzeni kilkunastu sążni.

Otwór ten do dnia dzisiejszego wynosi już przeszło sto sążni szerokości i, dzięki jedynie energicznemu rozporządzeniu pana H., oraz wysiłkom służby kolejowej, zapobieżono dalszemu rozwojowi katastrofy.

Komunikacja telegraficzna onegdaj jeszcze przywróconą została dzięki panu Bolmanowi, naczelnikowi telegrafu, który wraz z telegrafistą, p. Furchnierem, z narażeniem życia zdołali pierwsi przedostać się na drugą stronę nasypu i przeciągnąć za sobą drut telegraficzny.

P. Bolman przedstawiony jest przez pana H. do nagrody w kwocie rs. 100, pan F. zaś rs. 25.

Jak tylko woda o tyle opadnie, że będzie można naprawiać zepsutą szosę, która w takim razie nie będzie już przepuszczać dalszego naporu wody, wnet rozpoczną się roboty około naprawy plantu.

Dziś już rozpoczęto budowę prowizorycznego wału wzdłuż nasypu kolejowego, który służyć będzie dla przejścia pasażerów, przesiadających się z pociągu do pociągu.

Według zapewnień p. H. odbudowanie mostu trwać będzie nie dłużej nad 4-ry do 5-ju dni, gdyż roboty prowadzi się będą i w nocy, przy pomocy światła elektrycznego, które urządziła ad hoc firma Abakanowicza z Warszawy.

W Nowym Dworze 7 domów już runęło, 14 zaś jest silnie zagrożonych.

Około 2,000 ludzi kryje się na strychach zagrożonych budynków, z kąd ich ratowano, wydobywając przez dachy.

Wsie Okonin, Pomiechów, Kiebska Kępa zalane całkowicie.

Ludzie obozują pod gołym niebem, w części zaś pod namiotami, których 500 udzieliła twierdza.

Straty kolei wynosić będą około 15,000 rs.

Woda Narwi opadła dotąd blisko o dwie stopy, telegrafują jednak z góry Wisły, że woda znów przybiera.

Może to zatem nie jest koniec katastrofy...

W okolicach Płocka.

Okolice Płocka tak bliższe, jak dalsze, uległy katastrofie powodzi, często najmniej spodziewanej.

Drobne rzeczki i strumienie, nawet te, o których istnieniu zaledwie wiadano, pod działaniem roztopów wiosennych dochodziły rozmiarów rzek splewanych.

Korespondent płocki między innymi donosi, iż niepamiętna klęska powodzi dotknęła w zeszłym tygodniu Płońsk.

Wody Płonki całe niemal zalały miasto.

Most na Płonce na trakcie płocko-ciechanowskim zniszczony, również zerwany most pod miastem na szosie płocko-płockiej.

W okolicach Wyszogrodu powódź ogólna zamieniła liczne parowy, przerywające płaskowzgórza tamtejsze w kierunku Wisły, w górskie potoki i rzeczki.

Mosty, poznoszone lub grożące zapadnięciem się, tamują wszelką komunikację.

Łączność z Płockiem trudna, gdyż most w Słupnie, skutkiem zdruzgotania krą palów, na których się wznosił, uszkodzony.

Na szosie wyszogrodzkiej, pomiędzy Gulezewem a Ciechanowem, kra zapchawszy wyłot mostu, zwróciła wodę na szosę, skutkiem czego plant tej ostatniej rozerwany został na szerokości 10 sążni.

Most pod Bodzanowem zagrożony.

Pod Lipnem poziom wody w licznych tamtejszych jeziorach podniósł się, zalewając dokoła łąki i pola. W okolicach Sierpna rzeczka Sierpienica wezbrała niezwykle.

Rozlane jej wody zatopiły dolną część, t. j. dzielnicę żydowską miasteczka Sierpna.

Szosa sierpsko-bielsko-płocka przedstawia widok, niedający się opisać.

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI. Przez SEWERA.

Wśród roziskrzonych gwiazd, po ciemnym sklepieniu nieba cicho płynął księżyc, kąpiąc się w przezroczystych, o granatowym tle lazurach. Na niebie było cicho i uroczyście, w chacie kumci poważnie. Muzyka drzemała w kącie, weselnicy byli zmęczeni, Antek spoglądał na Hanusę oczyma, w głębi których żarzyły się ognie. Hanus zrozumiała spojrzenie, a chcąc pocieszyć chłopca, zbliżyła się do niego.

ści wójtowej, wyhulałam się, jakby na swoim weselu i naochociałam. Jam kontenta i Najświętsza panienska rada w niebie. — I nie żałujecie?—spytała kumcia. — Było mi markotno ino wtedy, gdym do stajni zajrzała. Ała teraz—hu—ha—chłopcy naprzód, niechaj żyd światło zapali, bo mu pejsy oberwę.

katnie uderzać po twarzy Hanusi i mruścić, póki jej nie zbudziła. VI. W samo południe, w niedzielę, młoda para tylko co wróciła z kościoła. Antek w białej płótniance, Hanus w weselnym gorsecie, zmęczeni usiedli na ławie, opierając się plecami o ścianę. Oboje utkwili oczy w okno.

